

Roman Nowosielski, Bogusław Kosmus

Kasacyjna ruletka

Palestra 48/5-6(545-546), 113-118

2003

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WAŻNE DLA PRAKTYKI

Roman Nowosielski, Bogusław Kosmus

Kasacyjna ruletka

Autorzy niniejszego artykułu pragną podzielić się z czytelnikami swoimi obawami rodzącymi się na tle praktyki Sądu Najwyższego, przy rozpoznawaniu kasacji, pod rządami k.p.c. w wersji po nowelizacji z maja 2000 r.

Rozważania nasze chcemy w tym miejscu ograniczyć do niezwykle istotnej kwestii obowiązku autorów kasacji wskazania tzw. „okoliczności uzasadniających rozpoznanie kasacji” w rozumieniu przepisu art. 393 i art. 393³ k.p.c.

Głównym problemem okazuje się interpretacja przepisu art. 393 k.c. Należy przypomnieć, że przepis ten umożliwia SN odmowę przyjęcia kasacji do rozpoznania w trybie tzw. „przedsądu”, jeżeli w sprawie nie występuje istotne zagadnienie prawne lub nie istnieje potrzeba wykładni przepisów prawnych wywołujących rozbieżności w orzecznictwie (art. 393 § 1 pkt 1 i 2 k.p.c.). Natomiast SN nie może wyeliminować kasacji od dalszego rozpoznania, nawet gdy nie zachodzą ww. przesłanki, w sytuacji, gdy zaskarżone orzeczenie jest dotknięte nieważnością lub oczywiście narusza prawo.

Godzi się wskazać, iż cytowany powyżej przepis nie formułuje w sposób pozytywny katalogu „okoliczności uzasadniających rozpoznanie kasacji”, do których odwołuje się przepis art. 393³ § 1 pkt 3 k.p.c. Tym samym należy owe „okoliczności” w drodze interpretacji przepisu art. 393 k.p.c. skonstruować *a contrario*. To właśnie zadanie przysparza zarówno orzecznictwu największy problem i jest polem do skrajnych wręcz rozbieżności.

Silnie reprezentowane jest w orzecznictwie SN stanowisko rygorystyczne, w myśl którego jedynie przepis art. 393 § 1 pkt 1 i 2 k.p.c. zawiera zakodowane okoliczności uzasadniające rozpoznanie kasacji – tj. tylko istnienie istotnego zagadnienia prawnego lub potrzeby wykładni (...) stanowi omawiane okoliczności. Natomiast określone w § 2 sytuacje (nieważność orzeczenia, oczywiście naruszenie prawa) okoliczności takich nie stanowią, są natomiast wyłącznie adresowaną do SN dyrektywą nieeliminow-

wania w przedsądzie tych kasacji, które pomimo niezasadnego powołania w ich treści kategorii okoliczności z art. 393 § 1 k.p.c., wskazują na oczywiste naruszenie prawa lub nieważność postępowania odwoławczego. Innymi słowy nieważność, czy oczywiste naruszenie prawa nie są samodzielnymi okolicznościami w rozumieniu art. 393 § 1 k.p.c., w związku z czym ich powołanie w kasacji, jako tych okoliczności nie jest prawnie skuteczne. Konsekwencją takiego poglądu jest uznanie, iż kasacja przywołująca jako okoliczności uzasadniające jej rozpoznanie wyłącznie nieważność postępowania, lub oczywiste naruszenie prawa nie zawiera przedstawienia okoliczności uzasadniających rozpoznanie kasacji, czego skutkiem jest konieczność odrzucenia kasacji jako dotkniętej nieusuwalnym brakiem.

Taki pogląd został zawarty w następujących orzeczeniach: postanowieniu SN z 21 czerwca 2002 r., II UKN 539/01 (niepublikowane), postanowieniu SN z 11 stycznia 2002 r., III 570/01 (Biul. SN 2002/7/10), postanowieniu SN z 7 listopada 2001 r., III CKN 268/01 (Prok. i Pr. 2002/4/42), postanowieniu SN z 10 maja 2001 r., II CZ 35/01 (OSNC 2002, z. 1, poz. 11), postanowieniu SN z 4 maja 2001 r., I CZ 30/01 (OSNC 2001, z. 11, poz. 168), postanowieniu SN z 30 października 2001 r., IV CKN 172/01 (OSNC 2002, z. 4, poz. 55).

Swoistym zwieńczeniem tej linii judykatury stało się postanowienie SN z dnia 27 listopada 2001 r., III CKN 462/01 (OSNC 2002, z. 4, poz. 56), którego teza zasługuje na zacytowanie: *„Zawarte w kasacji stwierdzenia, (...) że zaskarżone orzeczenie oczywiście narusza prawo, lub że zachodzi nieważność postępowania, mogą być kwalifikowane jako element uzasadnienia podstaw kasacyjnych, nie stanowią natomiast przedstawienia okoliczności uzasadniających przyjęcie kasacji do rozpoznania (art. 393 § 1 pkt 3 k.p.c.)”*.

Generalnym uzasadnieniem dla tego rodzaju rozstrzygnięć ma być publiczno-prawny charakter kasacji powodujący, że prymat uzyskuje przy rozpoznawaniu tego środka zaskarżenia nie ochrona słusznych praw strony (co ma się odbywać w dwóch niższych instancjach), lecz rozwój myśli prawniczej poprzez tworzenie generalnych wskazówek dla praktyki prawa. Z tej perspektywy usuwanie oczywistych aktów obrazy prawa, w ocenie SN, nie jest wystarczająco doniosłym zadaniem, tak aby mogło spowodować zajęcie się przez ten Sąd oceną stosowania przepisów nie nastroczających wątpliwości. Inaczej ujmując, SN może niejako „przy okazji” zajęcia się potencjalnie istotnym zagadnieniem prawnym, skorygować oczywistą obrazę prawa. Jednak autorytet najwyższej instancji sądowej nie powinien być angażowany tymi orzeczeniami, którym zarzuca się wyłącznie oczywiste naruszenie prawa lub nieważność postępowania.

Krańcowo odmienna myśl jest zawarta w „świeżo opublikowanym” postanowieniu SN z 10 kwietnia 2002 r., II UKN 190/02 (OSNAP-wkł. 2002/9/3) *„Wskazanie przez stronę wnoszącą kasację, że zaskarżone orzeczenie w sposób oczywisty narusza prawo, bądź że w sprawie doszło do nieważności postępowania, jest spełnieniem wymagania przedstawienia okoliczności uzasadniających jej rozpoznanie (art. 393 § 1 pkt 3 k.p.c.). Sąd Najwyższy, dochodząc do przekonania, że orzeczenie nie*

narusza w sposób oczywisty prawa, odmawia przyjęcia kasacji do rozpoznania, jeżeli tylko taka okoliczność miałaby uzasadniać przyjęcie kasacji do rozpoznania”.

Zdecydowana większość przedstawicieli nauki jednoznacznie popiera taką interpretację.

Tytułem przykładu należy przywołać wypowiedź A. Górkiego (Rzeczposp. 2002/1/31) z artykułu pt. „Przesądzi przedsąd”. Autor stwierdził, iż istnieją cztery przesłanki uzasadniające rozpoznanie kasacji, a w tej liczbie także oczywiste naruszenie prawa lub nieważność w postępowaniu odwoławczym (oprócz przesłanek analizowanych powyżej).

Podobnie uważają J. Iwulski w artykule „Kasacja po nowelizacji” (PiZS 2000/12/26 – t. 2) oraz A. Zieliński w głosie do postanowienia SN z 30 października 2001 r., IV KKN 172/01 (M. Prawn. 2002/9/424 – t. 4).

Autorzy niniejszego artykułu jednoznacznie opowiadają się za drugim z prezentowanych poglądów. Wychodząc od założeń generalnych, nie sposób podzielić zapatrywania, że na gruncie obecnego stanu prawnego funkcja kasacji ogranicza się wyłącznie do wytyczania kierunków orzecznictwa i rozstrzygania najważniejszych zagadnień prawnych. Owszem, funkcja kontrolna kasacji została znacznie ograniczona po noweli z 2000 roku, ale jednak w fundamentalnym dla praworządności zakresie została podtrzymana i zaakcentowana przez ustawodawcę. Przecież to właśnie przepis art. 393 k.p.c., obligujący SN do baczenia na oczywiste naruszenia prawa – i to z urzędu – stoi na straży pewnego minimum poprawności orzeczeń badanych w trybie kasacji. Teoretycznie można by twierdzić, że w toku dwuinstancyjnego postępowania wszelkie rażące uchybienia winny być już wyeliminowane, jednak doświadczenie podpowiada, iż nie każde orzeczenie sądu odwoławczego wolne jest od fundamentalnych uchybień. Wreszcie teza o wystarczającej kontroli w toku postępowania dwuinstancyjnego staje się bezprzedmiotowa w wypadku samoistnych uchybień sądu odwoławczego. Stoimy na stanowisku, że gdyby wołą ustawodawcy było pominięcie elementu kontrolnego kasacji, w interesie indywidualnym stron postępowania, to nie zamieszczałby w art. 393 k.p.c. paragrafu drugiego. Zresztą, gdyby zadaniem SN miało być formułowanie abstrakcyjnych rozstrzygnięć, w oderwaniu od indywidualnego interesu stron, to kognicja SN mogłaby zostać z powodzeniem ograniczona do udzielania odpowiedzi na pytania prawne, co zapewniałoby realizację owego celu publicznego kasacji.

Podzielamy w pełni pogląd wyrażony przez A. Górkiego (*op. cit.*), iż zawężająca interpretacja katalogu okoliczności uzasadniających rozpoznanie kasacji byłaby sprzeczna z treścią art. 393 § 2 k.p.c. oraz z elementarnym poczuciem słuszności i celowości. A. Zieliński (*op. cit.*) zauważył trafnie, że „*doprowadzanie do uprawomocnienia się wyroków dotkniętych nieważnością postępowania, z przyczyn sztucznie stwarzanych przeszkód formalnych, godzi w powagę wymiaru sprawiedliwości, a także w konstytucyjną zasadę demokratycznego państwa prawnego (art. 2 Konstytucji RP)*”.

SN nie może, jako najwyższy autorytet prawny, tolerować trwania orzeczeń, któ-

re urągają podstawowym kryteriom praworządności. Odmowa usunięcia z obrotu prawnego ewidentnie niesłusznego rozstrzygnięcia, poważnie godzącego w podstawowe interesy stron, podważałaby zaufanie obywateli do najwyższej instytucji wymiaru sprawiedliwości. W konfrontacji z bezprawiem formalizm proceduralny nie powinien stanowić wartości nadrzędnej, tym bardziej iż brak do niego podstaw w prawie przedmiotowym.

Warto w tym miejscu pokusić się o analizę skutków przyjęcia rygorystycznej interpretacji omawianych przepisów. Otóż, jeśli uznać, że oczywiste naruszenie prawa, względnie nieważność postępowania nie stanowią okoliczności uzasadniającej rozpoznanie kasacji, to wypada zauważyć, że w lepszej sytuacji prawnej znajdują się osoby, w których sprawach doszło do niejednoznacznych i wątpliwych naruszeń prawa, niż osoby pokrzywdzone jawnie niesprawiedliwymi orzeczeniami. Stanie się tak, bowiem w wypadku uchybień dyskusyjnych będzie można powoływać się na istnienie istotnego zagadnienia prawnego (np. precedensowy charakter), względnie potrzebę wykładni (...). Natomiast w przypadku zwykłego pogwałcenia w orzeczeniu podstawowych norm prawnych kwalifikowanych przez ustawodawcę, jako oczywiste naruszenia prawa, czy też przyczyna nieważności, *ex definitione* brak będzie podstaw na powołanie się na jedną z dwóch przesłanek. Nie można naturalnie twierdzić, że oczywiste naruszenie prawa związane jest z potrzebą wykładni lub istotnym zagadnieniem prawnym. Oczywiście naruszenie zachodzi bowiem wtedy, gdy nieprawidłowo stosuje się przepisy, których interpretacja nie nastręcza żadnych obiektywnych wątpliwości.

Zatem powstaje sytuacja iście absurda. Ustawodawca przewidział wprawdzie po stronie SN merytoryczny obowiązek rozpatrzenia kasacji od wyroku oczywiście naruszającego prawo, jednakże przytoczenie jako wyłącznej okoliczności uzasadniającej rozpoznanie kasacji właśnie tego oczywistego naruszenia prawa powodować by miało odrzucenie kasacji z przyczyn formalnych (brak koniecznego elementu konstrukcyjnego kasacji). Otrzymujemy zatem swoistą kwadraturę koła: SN ma obowiązek zająć się merytorycznie oczywistą obrazą prawa, ale wcześniej ma obowiązek odrzucić z przyczyn formalnych kasację, która odwołuje się do okoliczności tego właśnie oczywistego naruszenia prawa. Przy takiej interpretacji oba opisane obowiązki SN stoją w rażącej logicznej kolizji. Warto w tym miejscu odwołać się do naczelnej zasady interpretacyjnej polegającej na przyjęciu koncepcji racjonalnego ustawodawcy. Zasada ta nakazuje tak wykładać przepisy, aby wyinterpretowana z nich treść była racjonalna i wewnętrznie spójna. Opisany paradoks rygorystycznej wykładni katalogu okoliczności uzasadniających rozpoznanie kasacji nakazuje odrzucić ten rodzaj egzegezy, jako kłócący się z założeniem racjonalnego ustawodawcy. Nie po to ustawodawca nakazał eliminować z obrotu prawnego rażąco wadliwe orzeczenia, by kasacje odwołujące się do oczywistej obrazę prawa podlegały wcześniejszemu odrzuceniu.

Wszelkie nieracjonalne i sztuczne bariery prowokują naturalną skłonność do poszukiwania dróg ich ominięcia. Zastanówmy się zatem, czy osoba zamierzająca

zaskarżyć kasacją oczywiście wadliwe orzeczenie (co do którego nie zachodzi żadna potrzeba wykładni, czy istotne zagadnienie prawne) ma jakies „pole manewru” przy rygorystycznej wykładni omawianych przepisów.

Nie będzie skuteczne nazwanie uchybienia o charakterze oczywistym mianem sytuacji wymagającej wykładni, czy rodzącej poważne zagadnienie prawne. Pomijając już względy profesjonalizmu i pewnej uczciwości zawodowej, uważamy, że co do zasady należy zaaprobować następujący pogląd prawny SN z wyroku w sprawie II UKN 593/01 *„Przedstawienie okoliczności uzasadniających rozpoznanie kasacji nie może być powołaniem okoliczności dowolnych, istotnych w ocenie samej strony. Muszą one ściśle nawiązywać do przesłanek odmowy wskazanych w art. 393 k.p.c.”*.

Powyższy cytat byłby także adekwatny do innej próby „obejścia” zagrożeń związanych z możliwością odrzucenia kasacji, polegającej na „stworzeniu” na użytek przyjęcia kasacji do etapu przedsądu (bez odrzucenia) fikcyjnego na gruncie danej sprawy „zagadnienia prawnego” lub „potrzeby wykładni”. Tego rodzaju patologiczna praktyka stawiałaby w dwuznacznej sytuacji autora kasacji, lecz także uchybiałaby powadze sądu kasacyjnego.

Tak więc całościowa ocena możliwych skutków rygorystycznej wykładni przedmiotowych przepisów proceduralnych prowadzi do wniosku, że jedynie uznanie nieważności postępowania i oczywistego naruszenia prawa za pełnoprawne i samodzielne przesłanki uzasadniające rozpoznanie kasacji może uchronić przed sytuacją trudną do pogodzenia z zasadami praworządności i pewnej kultury prawnej.

Żadnym argumentem przeciwko szerszemu katalogowi przesłanek rozpoznania kasacji nie może być ekonomika procesu, tak szeroko akcentowana jako jedna z przyczyn nowelizacji k.p.c. w zakresie przepisów o kasacji. Otóż jeżeli przedsąd odbywa się w składzie jednoosobowym, na posiedzeniu niejawnym, tak samo jak ewentualne odrzucenie kasacji, to z punktu widzenia sprawności postępowania brak jest różnicy. Oczywiście, gdyby przyjąć, że ekonomika procesu ma być osiągnięta kosztem eliminowania spod osądu SN jak największej liczby spraw, niezależnie od tego, jaka jest ranga zarzucanych uchybień, to być może skrajny formalizm byłby skutecznym narzędziem. Jednakże takie założenie kłóci się z podstawowymi standardami praworządności i konstytucyjnie zagwarantowanym prawem do sądu.

Odpowiedź na pytanie o zakres dopuszczalnych okoliczności uzasadniających rozpoznanie kasacji ma fundamentalne znaczenie dla praktyki prawa w naszym kraju. Obecnie mamy do czynienia z dwoma całkowicie skrajnymi kierunkami orzecznictwa SN. Wydaje się, że zaistniała sytuacja wymaga jednoznacznego stanowiska, najlepiej w drodze rozstrzygnięcia poszerzonego składu SN, optymalnie w drodze zasady prawnej. Panująca obecnie niepewność uderza w stabilność obrotu prawnego, powodując istotne dylematy stron postępowania cywilnego, rozważających celowość wnoszenia kasacji.

Odpowiedź na powyższe pytanie będzie miała także znaczenie szersze, a mianowicie rozstrzygnie jaki model postępowania kasacyjnego przeważy. Pierwszy

model byłby w naszej ocenie skrajnie formalistyczny, obojętny na przypadki jaskrawego łamania prawa, całkowicie wyizolowany od konkretnej sytuacji prawnej stron poszukujących przed Sądem Najwyższym elementarnej sprawiedliwości, której nigdzie indziej nie mogły wywalczyć.

Drugi model, bardziej liberalny, nie utraci swojej zasadniczej publicznoprawnej funkcji, a jednocześnie zapewni funkcjonowanie swoistego „wentyla bezpieczeństwa”, nie pozwalając, by orzeczenia jawnie łamiące prawo kształtowały rzeczywistość prawną i społeczną. Rola SN jako najwyższego arbitra powinna obejmować prócz formułowania „kroków milowych” w rozwoju prawa także sprawowanie minimalnej funkcji kontrolnej nad sądami niższych instancji, co niewątpliwie będzie sprzyjać praworządności i przestrzeganiu praw jednostek.

Niebagatelne znaczenie ma także poddanie polskiego wymiaru sprawiedliwości kontroli Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu. Niedobrze stałoby się, gdyby ze względu na ortodoksyjną interpretację prawa procesowego polski wymiar sprawiedliwości utracił ważny instrument do eliminowania uchybień, które narażą nasz kraj na utratę prestiżu na arenie międzynarodowej, niosąc przy tym za sobą dotkliwe konsekwencje finansowe.